



Słuchając doniesień medialnych<sup>1</sup> zastanawiamy się, **dlaczego na całym świecie jest coraz więcej motywowanej ideologicznie przemocy i nienawiści?** Fala nienawiści wzbiera również w Polsce. Kolejne ataki, napady, zamachy i groźby to codzienność wolontariuszy naszej Fundacji. Prześladowań doświadcza także wielu innych ludzi. Narasta agresja wobec osób modlących się w przestrzeni publicznej i kapłanów. Coraz częściej obiektami agresji są też kościoły i kapliczki. Dlaczego tak się dzieje?

Kiedy zajrzemy do lewicowych mediów możemy zorientować się, że nie jest to przypadek. Na początku listopada [2023] w "Gazecie Wyborczej" opublikowano fragment książki Artura Nowaka i Ireneusza Ziemińskiego "Chrześcijaństwo. Amoralna religia", który pokazuje, że **postawa aktywistów i zwolenników radykalnej lewicy polega na zaprzeczeniu istoty chrześcijaństwa.** Poniżej krótkie omówienie tego tekstu wraz z komentarzem. **Zachęcam do lektury.**

Zdaniem autorów, chrześcijańskie przykazanie miłości ma rzekomo mroczne i ciemne strony. Publicyści **odrzucają obowiązek miłowania wszystkich ludzi, w tym również nieprzyjaciół, oraz konieczność wybaczenia innym doznanych krzywd.** Jak mówi Ziemiński:

*"...jest coś moralnie przerażającego w nakazie miłowania nieprzyjaciół. Jeśli bowiem przebaczymy wszystkim, bez żadnych wyjątków, to właściwie stajemy nie po stronie ofiar, lecz katów."*

Ziemiński nie może zaakceptować tego, że przebaczenia win mogą dostąpić np. zbrodniarze i mordercy. „Moralnie przerażające” jest dla niego to, że zbawienia mógł dostąpić np. komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz Rudolf Höss, który tuż przed śmiercią żałował za wyrządzone zło i pojednał się z Bogiem. W dalszej części tekstu „autorytet moralny”

---

1 Źródło: [Fundacja Pro - Prawo do życia](#)

wypowiadający się dla "Gazety Wyborczej" sugeruje wręcz, że **nie wolno wybaczać (!) ludziom, którzy wyrządzają krzywdę naszym bliskim:**

*„... idąc za głosem Jezusa, miałbym obowiązek wybaczyć gwałcicielowi czy mordercy moich bliskich, co świadczy, że tak radykalne rozszerzenie przykazania miłości bliźniego na krzywdzicieli niewinnych istot byłoby jawną niesprawiedliwością (...) Chociaż bowiem mam prawo wybaczyć tym, którzy skrzywdzili mnie osobiście, to jednak nie wolno mi równie łatwo wybaczyć krzywdzicielom mojego dziecka.”*

Publikacja tego materiału pozwala nam zrozumieć, **czym kierują się ideolodzy i aktywiści radykalnej lewicy i skąd bierze się ich postawa.** Przyjrzyjmy się nauczaniu Pana Jezusa, które z taką zajadłością atakują antychrześcijańscy ideolodzy. W Ewangelii św. Mateusza czytamy słowa Pana:

*„Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują.”*

Chrześcijański obowiązek miłości bliźniego dotyczy wszystkich ludzi. Kochać mamy także naszych nieprzyjaciół i wrogów. Miłość nie jest oczywiście uczuciem, choć często błędnie jest tak rozumiana. Miłość to akt rozumu i woli, wyrażający pragnienie dobra drugiej osoby.

**Tak rozumiane przykazanie miłości, dane ludzkości przez Jezusa Chrystusa, było nowością dla ówczesnego świata, dla którego nienawiść nieprzyjaciół była obowiązkiem moralnym.**

Na przykazaniu miłości Boga i bliźniego została zbudowana **cywilizacja chrześcijańska, która stopniowo uwalniała ludy i narody spod panowania nienawiści.** Wybaczenie nieprzyjaciołom uwalnia nas wewnętrznie, uświadamiając nam, że każdy z nas dopuszcza się zła, ale może liczyć na przebaczenie. Zbawiciel nauczył nas również modlitwy Pańskiej, w której mówimy:

*„...i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.”*

Wskazuje nam w ten sposób, że musimy zawsze **przebacać innym na podobieństwo miłosiernego Boga Ojca, który jest gotowy przebaczyć nam wszystkie nasze grzechy.** W sposób szczególny odpuszczenie win widzimy w sakramencie pokuty, gdzie warunkiem otrzymania rozgrzeszenia jest żal za grzechy, z którym wiąże się świadomość wyrządzonego zła i obietnica poprawy swojego postępowania.

Życie pozbawione miłości i perspektywy dostąpienia przebaczenia jest życiem pozbawionym nadziei i pełnym rozpacz. Wskutek rozpacz człowiek traci nadzieję na odpuszczenie grzechów i możliwość zbawienia. W konsekwencji, **człowiek pozbawiony nadziei przestaje również widzieć sens poprawy własnego życia.** Trwa więc dalej w swoich grzechach i wdaje się w kolejne, najczęściej coraz gorsze. Traci świadomość zła, które sam popełnia, za to doskonale widzi zło, prawdziwe lub urojone, które popełniają inni ludzie. Poczucie moralnej wyższości skłania go do nienawiści, która usprawiedliwia największe zbrodnie.

Dzięki chrześcijańskiej miłości i wybaczeniu, **każdy człowiek, nawet najgorszy zbrodniarz, może się zmienić, gdyż wie, że jest dla niego nadzieja.** Jedni zmieniają się tuż przed śmiercią, drudzy wcześniej. „Autorytety moralne” z "Gazety Wyborczej" oburzają się tym, że do nieba mógł trafić wspomniany już **Rudolf Höss.** Przyjrzyjmy się mu bliżej.

Trudno chyba wyobrazić sobie ogrom zła, za jakie odpowiedzialny był Rudolf Höss.

**Jako komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz ponosi winę za ludobójstwo i przerażające eksperymenty medyczne na ludziach.** Gdy po wojnie rozpoczął się jego proces, prowadzący sprawę sędzia nakazał traktować go z szacunkiem. Kiedy Höss czekał w celi na wykonanie wyroku śmierci, poprosił o przysłanie do niego księdza. Kapłanem, który do niego poszedł był ks. Władysław Lohn SJ. Po kilku godzinach rozmowy Höss przystąpił do spowiedzi. Następnego dnia kapłan przyszedł do niego z Komunią Św. Wedle relacji ks. Lohna, Höss klęczał na środku celi i płakał w czasie przyjmowania Eucharystii.

Tego samego dnia Höss napisał listy pożegnalne. Przyznał, że ideologia, której służył była złem i wynikała z zanegowania wiary. Dodał, że **żałując za zło, odnalazł Boga**. Poprosił naród polski o wybaczenie wyrządzonych zbrodni i wyraził wdzięczność, że był przez Polaków traktowany z godnością:

*„Jako komendant obozu zagłady w Oświęcimiu urzeczywistniałem część straszliwych planów Trzeciej Rzeszy – ludobójstwa. W ten sposób wyrządziłem ludzkości i człowieczeństwu najcięższe szkody. Szczególnie narodowi polskiemu zgotowałem niewysłowione cierpienia. Za odpowiedzialność moją płacę życiem. Oby mi Bóg wybaczył kiedyś moje czyny. Naród polski proszę o przebaczenie”.*

Warto odnotować jeszcze jedną rzecz. Rudolf Höss znał wcześniej ks. Lohna. W 1940 roku ks. Władysław Lohn postanowił udać się z posługą kapłańską do Auschwitz. Potajemnie zakradł się do obozu i wszedł do środka. Szybko został jednak schwytyany przez strażników i przyprowadzony przed oblicze Rudolfa Hössa. Było praktycznie pewne, że ksiądz zostanie rozstrzelany. **Ludobójca Höss postanowił jednak... wypuścić ks. Lohna!** Bohaterstwo i poświęcenie kapłana zaowocowało późniejszym nawróceniem zbrodniarza.

Rudolf Höss nie zdążył choćby w najmniejszym stopniu naprawić zła, które uczynił. Ale **innym Bóg daje taką możliwość**.

**Bernard Nathanson** to wychowany w rodzinie żydowskiej były ateista, seryjny aborcjonista i jeden z czołowych aktywistów aborcyjnych w historii USA, który doprowadził do legalizacji aborcji na terenie Stanów Zjednoczonych. Nathanson **wykonał bądź bezpośrednio nadzorował aż 75 000 aborcji na dzieciach**. Osobiście zamordował poprzez aborcję swoje własne dziecko. W ciągu niespełna 5 lat istnienia obozu w Auschwitz zginęło, jak szacują historycy, od kilkuset tysięcy do ok. 1 miliona ludzi. Działania Bernarda Nathansona bezpośrednio doprowadziły do legalizacji aborcji w USA w 1973 roku, co w konsekwencji pochłonęło do dzisiaj ponad 63 miliony ofiar! Skala tego aborcyjnego ludobójstwa jest niewyobrażalna.

Pewnego dnia Nathanson zobaczył na ekranie USG, które wtedy się upowszechniło, jak wygląda aborcja. Zobaczył jak w trakcie aborcji 12-tygodniowe dziecko próbuje uciekać przed maszyną ssącą, a po chwili jak jego maleńkie ciało jest miażdżone. Przeżył wstrząs. Zaprzeszał po tym wykonywania aborcji, za co spotkał się z odrzuceniem i agresją ze strony środowiska lobby aborcyjnego, które sam stworzył. Miał myśli samobójcze, a w nocy budził się z przerażeniem i myślał o dziesiątkach tysięcy dzieci, które zamordował. Wiedział jednak, że wiele osób bez przerwy się za niego modli. W końcu w 1996 roku **przyjął chrzest w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku**. Zmarł w 2011 r. i do końca życia był zaangażowany w obronę życia. Publicznie

zdradził m.in. liczne techniki i sposoby manipulacji, których używają aborcjoniści w przestrzeni publicznej.

Nathanson stworzył także i upowszechnił film „Niemy krzyk” – pierwsze w historii nagranie przedstawiające aborcję na dziecku, które wstrząsnęło milionami ludzi na całym świecie i zmieniło ich świadomość. „Niemy krzyk” w latach 90'tych był wyświetlany w Polsce, m.in. w szkołach, co ukształtowało sumienia setek tysięcy osób z tego pokolenia i **przyczyniło się do zmniejszenia liczby aborcji po masowych mordach aborcyjnych epoki PRL**. W samej tylko Polsce film „Niemy krzyk” mógł uratować wiele tysięcy dzieci przed aborcją.

Ludzie świadomi zła i okrucieństwa aborcji oraz działacze pro-life nieustannie modlili się za Nathansona i czekali na jego nawrócenie. **Zbrodniarz doświadczył miłości i przebaczenia**, co pozwoliło mu następnie aktywnie stanąć po stronie życia, które sam kiedyś odbierał. Nie każdy ma jednak taką perspektywę w wyniku negowania istoty chrześcijaństwa w przestrzeni publicznej.

Aktywiści aborcyjni i LGBT, zwolennicy i ideolodzy radykalnej lewicy oraz miliony ludzi będących pod wpływem ich propagandy, nie mają perspektywy życia wiecznego, zaznania miłości i otrzymania przebaczenia. **Po zanegowaniu chrześcijańskiego przykazania miłości bliźniego nie pozostaje pustka**. Wedle ich ideologii, nie wolno kochać nieprzyjaciół, nie wolno przebaczać wrogom i nie należy kochać swoich przeciwników. Co zatem zostaje? **Wrogów i nieprzyjaciół należy nienawidzić i zniszczyć**.

Stąd właśnie coraz więcej motywowanej ideologicznie przemocy i nienawiści w przestrzeni publicznej. Ataki, napady, zamachy terrorystyczne, pobicia, groźby – to codzienność wolontariuszy pro-life w Polsce i na całym świecie oraz wielu osób, które publicznie przyznają się do wiary i dają jej wyraz swoim życiem. **Grzesznik pozbawiony nadziei po popełnieniu grzechu jeszcze bardziej nakręca spiralę zła, bo nie widzi innego wyjścia, jak tylko grzeszyć jeszcze zuchwalej**. Jedna zbrodnia prowadzi do drugiej, a potem do wielu kolejnych. Tymczasem przebaczenie może uzyskać każdy, trzeba tylko mieć właściwą perspektywę.

Jeżeli nie będziemy kochać naszych nieprzyjaciół i nie będziemy gotowi wybaczyć im, **czeka nas postępująca radykalizacja przemocy** i upadek właściwych relacji międzyludzkich.

Każdego dnia miliony osób karmią się propagandą masowych mediów, których przekaz rozmontowuje sens chrześcijaństwa. Efekty widzimy na ulicach naszych miast – nienawiść, wulgarność i polaryzacja stosunków społecznych. Musimy działać, aby powstrzymać te zjawiska. **W tym celu trzeba publicznie głosić prawdę i modlić się**.